

TERESA CHYNCZEWSKA–HENNEL

WŁADYSŁAW ANDRZEJ SERCZYK
(23 II 1935 – 5 I 2014)

Odszedł od nas w pełni sił twórczych, pokonany przez chorobę, wspaniały historyk – uczony, niezrównany przyjaciel młodszego pokolenia, prawdziwy sympatyk historii Ukrainy – Profesor Władysław Andrzej Serczyk.

Profesor Władysław Andrzej Serczyk urodził się w Krakowie 23 lipca 1935 r. Ojciec Wojciech Serczyk był inżynierem rolnictwa, matka Waleria z domu Włosik – nauczycielką. W latach 1952–1956 studiował na wydziale Filozoficzno-Historycznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. Pod kierunkiem profesora Jana Dąbrowskiego przygotował pracę magisterską pt. *Krakowskie rzemiosło artystyczne wieku Odrodzenia*.

Przez krótki okres zaraz po ukończeniu studiów historycznych był zatrudniony w Akademii Górniczo-Hutniczej, a następnie uzyskał propozycję asystentury od Antoniego Podrazy w ówczesnej Katedrze Historii Narodów ZSRR (od 1970 roku – Katedra Historii Europy Wschodniej) Uniwersytetu Jagiellońskiego. Pracował tam w latach 1956-1964 jako asystent, potem starszy asystent. Zainteresowania naukowe Profesora wiązały się z dziejami gospodarczymi na Ukrainie w okresie nowożytnym, czego owocem była książka pt. *Gospodarstwo magnackie w województwie podolskim w drugiej połowie XVIII wieku* opublikowana w Wydawnictwie Polskiej Akademii Nauk (Oddział w Krakowie) w roku 1965 i stanowiąca rozprawę doktorską, obronioną dwa lata wcześniej. Od zagadnień

stricte gospodarczych Profesor przeszedł do badań nad dziejami społecznymi Ukrainy, co zaowocowało następną książką poświęconą tym razem koliszczyźnie (Koliszczyzna, Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego 193, Prace Historyczne, Zeszyty 24, UJ, Kraków 1968). Na jej podstawie przyznano profesorowi stopień doktora habilitowanego w zakresie historii nowożytnej Europy Wschodniej. Powołany został w 1968 roku na stanowisko docenta, a w 1970 roku został kierownikiem wspomnianej Katedry Historii Europy Wschodniej Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Profesor Władysław Andrzej Serczyk poszerzył swe pole badawcze o problematykę Kozaczyzny w szerokim aspekcie wzajemnych stosunków i relacji w I Rzeczypospolitej. Tej tematyce poświęcił książki, które weszły nie tylko do kanonu obowiązkowych lektur dla studentów historii i innych kierunków, ale także zyskały uznanie szerszego kręgu czytelników. Chodzi przede wszystkim o następujące tytuły: *Na dalekiej Ukrainie. Dzieje Kozaczyzny do 1648 r.* (pierwsze wydanie: Wydawnictwo Literackie, Kraków 1984) oraz *Na płonącej Ukrainie. Dzieje Kozaczyzny 1648–1651* (pierwsze wydanie: Wydawnictwo „Książka i Wiedza”, Warszawa 1998). Ostatnia pozycja ukazywała się po tej dacie jeszcze kilka razy (1999, 2007, 2009).

Fascynacja Profesora dziejami Ukrainy widoczna jest niemal na każdej stronie Jego książek. Problemy, które Go nurtowały niezmiennie dotyczyły ważkich kwestii związanych z istnieniem i upadkiem I Rzeczypospolitej w końcu XVIII wieku. Rola Ukrainy i jej dążenia, by stać się pełnoprawnym i pełnowartościowym członkiem Rzeczypospolitej zajmowały szczególnie dużo miejsca w twórczości Profesora Serczyka.

Talent literacki oraz warsztat historyka sprawił, że wędrówki po dawnej Ukrainie są lekturą mądrą i napisaną piękną, wyrazistą polszczyzną.

We wstępie do pierwszego wydania „płonącej Ukrainy” napisał Autor te oto słowa:

„Tę książką pisałem bardzo długo. Od chwili, gdy zamarzyło mi się wejście w epokę Sienkiewiczowskiego *Ogniem i mieczem* i napisałem początkowe zdanie pierwszego rozdziału, do postawienia ostatniej kropki – swoistej wiechy zamykającej tekst – minęło co najmniej kilkanaście lat. [...] Będąc więc w pewnym sensie człowiekiem tamtej epoki, wiedziałem ile jej główni bohaterowie popełnili błędów, ile wypowiedziano w gniewie słów niepotrzebnych, ile na darmo przelano braterskiej krwi i jak łatwo zrezygnowano z przyznania racji słabszemu. To, co jawiło się przez pewien czas jako rzeczywista szansa utworzenia Rzeczypospolitej Trojga Narodów, przeobraziło się w utopię, fantazję marzycieli, daleką od jakiegokolwiek możliwości urzeczywistnienia. [...] Zagubiła się Kozaczyzna wśród wątpliwych sojuszników, mających na uwadze tylko własne interesy; zagubiła się też polska szlachta, niezdolna do zrozumienia prostego przecież faktu, że historia nie stoi przecież w miejscu, że dojrzewają nie tylko ludzie, ale też narody”. (Na płonącej Ukrainie, s. 5–6).

W sposób szczególny mają swój wyraz te słowa Profesora w obliczu rozgrywających się obecnie – gdy piszę to wspomnienie w zimie 2014 roku – wydarzeń na Ukrainie.

Wymienić tu również wypadnie syntezę, książkę *Historia Ukrainy*, która zawiera dzieje Ukrainy od czasów najdawniejszych po okres nam współczesny. Pierwsze wydanie ukazało się w 1979 roku w Wydawnictwie Zakładu Narodowego im. Ossolińskich (Wrocław, Warszawa, Kraków). Następne wydania ukazały się wolne od cenzury narzucającej schemat widzenia Ukrainy w ramach Rosji i Związku Radzieckiego. Wydanie drugie, poprawione i poszerzone ukazało się w roku 1990, następne w 2001 i 2009. W roku 1976 Władysław A. Serczyk został profesorem nadzwyczajnym, a w 1983 otrzymał tytuł profesora zwyczajnego.

Profesor interesował się również dziejami Rosji, spod Jego pióra wyszły biografie Katarzyny II, Piotra I, a także *Kultura rosyjska w XVIII wieku*. Jest Autorem trzydziestu ośmiu edycji

książkowych, stu trzydziestu artykułów i rozpraw naukowych, trzydziestu dwóch głosów w dyskusjach (w publikacjach), dziewięćdziesięciu czterech recenzji i prawie dwóch tysięcy artykułów popularno-naukowych oraz publicystycznych.

Badania archiwalne i biblioteczne prowadził poza krajowymi: w Rosji, Litwie, Ukrainie, Austrii, Słowacji, w Niemczech, Stanach Zjednoczonych i Kanadzie.

W latach 1963–64 był Wiceprzewodniczącym Biura Prasowego 600-lecia Uniwersytetu Jagiellońskiego, od 1970, o czym wspomniano – kierownikiem Katedry Historii Europy Wschodniej, w latach 1974–1978 – dyrektorem Biblioteki Jagiellońskiej, między 1978–1981 był prorektorem UJ do spraw nauki i współpracy z zagranicą.

Od 1986 roku Profesor Władysław A. Serczyk związał się z Filią Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku. Od września 1993 roku pełnił funkcję prorektora UW do spraw Filii, w latach 1996-1998 był dziekanem Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu w Białymstoku. Prowadził wykłady i seminaria z zakresu historii Rosji i Ukrainy. W jednym z listów napisanych do mnie w styczniu 2002 roku, nie będąc już w Białymstoku, wspominał naszą uczelnię bardzo ciepło:

„...Czuję się mocno związany z Białymstokiem i tamtejszym środowiskiem naukowym. Cieszę się jego sukcesami, martwię – niepowodzeniami. Jestem trochę taki, jak Matka Rodzicielka, co nie oznacza bym zmienił płęć (do sprawdzenia!), lecz jedynie informuję o moich uczuciach”.

Pracę w Rzeszowie podjął Profesor najpierw w roku 1998 w Wyższej Szkole Pedagogicznej, a następnie na Uniwersytecie Rzeszowskim, kierując przez wiele lat Zakładem Historii i Kultury Europy Wschodniej.

Profesor brał udział w wielu międzynarodowych konferencjach i sympozjach naukowych w Detroit, Moskwie, Kijowie, Brnie, Berlinie, Bukareszcie, Halle i wielu innych. Wykładał jako profesor wizytujący na uniwersytetach w Kijowie, Berlinie, Nowym Jorku, Edmonton, Wiedniu, Grodnie, Lwowie,

Petersburgu, Kolonii, Düsseldorfie, Heidelbergu, Moguncji i Halle. Wchodził w skład Międzynarodowej Komisji Studiów Słowiańskich i Komitetu Słowianoznawstwa PAN. Był członkiem wielu rad naukowych, Komitetu Nauk Historycznych. Należał do Polskiego Towarzystwa Historycznego, wchodził w skład Komitetu Redakcyjnego „Harvard Ukrainian Studies” i innych. Pracował w dwóch komisjach rządowych: Komisji do spraw Rewindykacji Dóbr Kulturalnych i Polsko-Ukraińskiej Komisji do spraw Podręczników Szkolnych Historii i Geografii, której był przewodniczącym. Od 1998 roku był przez trzy kadencje z wyboru członkiem Centralnej Komisji do spraw Stopni i Tytułów. W rozmowach ze mną nie ukrywał zdziwienia z powodu wielu przypadków, o których mówił z żalem i zażenowaniem, gdy przychodziło mu obserwować nieuczciwe i niekoleżeńskie zachowania, wówczas na przykład, gdy własna rada naukowa blokowała kandydata do tytułu w sposób niegodny gremium uczonych.

Profesor wykształcił liczne grono magistrów i doktorów w Polsce. Za swoje osiągnięcia naukowe i dydaktyczne, odznaczony został między innymi: Krzyżem Oficerskim i Kawalerskim Polonia Restituta, Złotym Krzyżem zasługi, Medalem Komisji Edukacji Narodowej, Medalem 30-lecia PRL, Złotą Odznaką dla Miasta Krakowa, Złotą Odznaką Zasłużonego dla Białostoczczyzny, tytułami Zasłużonego dla Archiwistyki Polskiej, Zasłużonego Działacza Kultury, Odznaką 1000-lecia Państwa Polskiego. Był honorowym członkiem Polskiego Towarzystwa Historycznego i Międzynarodowej Słowiańskiej Akademii Nauk. W roku 2006 otrzymał Nagrodę Specjalną „Przeglądu Wschodniego” za całokształt twórczości.

Największą radością, czego nie ukrywał w rozmowach i listach do mnie, były dla Niego Księgi – pierwsza dedykowana Profesorowi w sześćdziesiątą rocznicę urodzin oraz druga z okazji siedemdziesięciopięciolecia i pięćdziesięciolecia pracy naukowej. Pierwsza, nosząca tytuł *Z dziejów Europy Środkowo-Wschodniej*, powstała z inicjatywy młodych wówczas

uczniów Profesora w Białymstoku. Zawiera ona wykaz publikacji, trzydzieści cztery artykuły oraz na Wstępie życiorys Jubilata. Wśród autorów są uczniowie, przyjaciele, koledzy: Jerzy Kłoczowski, Leszek Podhorodecki, Ryszard Łużny, Stanisław Aleksandrowicz, Janusz Kaczmarczyk, Stefan Kozak, Ryszard Torzecki, pisząca te słowa i inni.

Druga Księga zatytułowana *Między Odrą a Uralem* wręczona została Profesorowi na Uniwersytecie w Rzeszowie w roku 2010. Składają się na nią poza Słowem o Jubilationie Tablicą Gratulacyjną, czterdzieści cztery artykuły. Jak zwykle to bywa przy okazji jubileuszy, w księgach znajdują się artykuły nawiązujące do badań i zainteresowań autora, któremu księga jest dedykowana¹. W przypadku Księgi wręczonej Profesorowi Władysławowi Serczykowi mamy do czynienia w wielu przypadkach z kontynuacją przez Jego uczniów badań tego Uczzonego, także z Jego inspiracjami, dyskretnymi podpowiedziami i wreszcie z owymi dyskusjami, o których była mowa w książkach, artykułach, wystąpieniach konferencyjnych Jubilata.

Szczególną sympatią darzyli Profesora młodszy badacze, ponieważ mimo nawet ostrej krytyki w wielu z Nim dyskusjach zawsze czuło się Jego dyskretną przyjaźń. Miał przy tym niezwykle poczucie humoru. Gdy w 2008 roku rozmawialiśmy na temat unii hadziackiej, zwrócił mi uwagę, że niektóre tematy chwilowo się Jego zdaniem wyczerpały, możemy jedy-

¹ Z *dziejów Europy Środkowo-Wschodniej. Księga pamiątkowa ofiarowana prof. dr. hab. Władysławowi A. Serczykowi w 60 rocznicę Jego urodzin*, Redakcja E. Dubas-Urwanowicz, A. Mironowicz, H. Parafianowicz, Dział Wydawnictw Filii Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku, Białystok 1995; Tamże, [Wstęp] Redaktorów, s. 5–7; Wykaz publikacji, s. 9–110; *Między Odrą a Uralem. Księga dedykowana Profesorowi Władysławowi Serczykowi*, pod redakcją Waclawa Wierzbieńca, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2010, Tamże, Słowo o Jubilationie, autorstwa P. Uruskiego i W. Wierzbieńca, s. 9–12. Wiadomości dotyczące życiorysu naukowego Prof. Władysława Serczyka wykorzystane zostały z obu tekstów.

nie dodać jeszcze więcej szczegółów, ale nie zmienia one całości obrazu. Przy rozmaitych takich okazjach Profesor zastanawiał się nad współczesną rolą historyka. W jednym z listów z marca 2009 roku napisał:

„Trzeba się poważnie zastanowić nad współczesną rolą historyka-uczonego, bo idąc dalej w obecnie obranym kierunku zaczniemy gryźć własny ogon i będziemy dociekać, jak niewydarzeni entomolodzy, dlaczego niektóre muchy mają tylko pięć łapek a nie sześć. Może straciły ją w ucieczce przed pajakiem? [...] Musimy sobie wreszcie zdać sprawę z tego, że dorabianie nawet ładnych ozdóbek do istniejącego już łańcuszka nie jest procesem twórczym, lecz majsterkowaniem rzemieślnika, którego nie stać na w pełni samodzielne dzieło lub wykreowanie nowego kierunku w sztuce. [...] Potrzebne jest nam całkiem nowe spojrzenie na świat przeszłości i podjęcie kolejnych, prawdziwie wielkich problemów”.

Z Profesorem spotykałam się między innymi w czasie międzynarodowych konferencji czy Komisji Historycznej Polsko-Ukraińskiej. Był uczestnikiem wielu naukowych spotkań polsko-ukraińskich. Interesował się programem i planami Katedry Ukrainistyki na Uniwersytecie Warszawskim. Uważał, iż dotkliwie odczuwa się brak Instytutu Ukrainistyki na Uczelni warszawskiej. Duże nadzieje wiązał ze wspomnianą Katedrą i jej przez lata dobrą wizytówką „Warszawskie Zeszyty Ukrainoznawcze. Spotkania polsko-ukraińskie. Studia Ukrainica”, które niestety przestały się od 2008 roku ukazywać (ostatni 25-26 tom). Porównywał Profesor tę serię z najlepszymi wydawnictwami ukrajinistycznymi wychodzącymi poza granicami Polski m. in. z „Harvard Ukrainian Studies” czy „Widnową”. Pisał w jednym z tomów polskiego wydawnictwa: „Wydawcy Warszawskich Zeszytów Ukrainoznawczych podjęli to wyzwanie zdając sobie doskonale sprawę, że nie tylko staną się pionierami wielu badań naukowych, lecz, że również spadnie na nich zadanie dodatkowe – konieczność zintegrowania środowiska ukrajinistów polskich, co wynikało w sposób

oczywisty ze stołecznego usytuowania tej inicjatywy”². Stało się jednak niestety inaczej.

Do dziś mam przed oczyma, poza Warszawą, także wspólne spotkania historyków polskich i ukraińskich z lat dziewięćdziesiątych ubiegłego już wieku w Kamieńcu Podolskim, Kijowie, Krakowie czy Przemyślu. Profesor Serczyk zawsze był słuchany niezwykle uważnie, Jego głos liczył się bardzo, choć mówił często o rzeczach trudnych i nie łatwo przychodziło przyznawać Mu rację. Czas już pokazał, że się w wielu ocenach historycznych nie mylił. W 1994 roku w jednym z artykułów stwierdził dobitnie, przywołując poglądy Iwana Łysika-Rudnyckiego, iż o losach Ukrainy decydowali częstokroć jej sąsiedzi, ale też sama Ukraina dążyła wyraźnie ku Zachodowi, stając się – jak to Profesor określił – „jej znaczącym fragmentem”.

„Co więcej – pisał następnie – miało to znaczenie nie tylko dla samej Ukrainy, lecz również dla Zachodu, który przez ukraińskie współuczestnictwo wzbogacał swój dorobek kulturalny, w szczególności zaś doskonalił własne wyobrażenia o zintegrowanej Europie. [...] Czy więc dzisiaj Ukraina winna być jedynie pomostem dla Zachodu, eklektyczną lub nawet organiczną syntezą dwóch kręgów cywilizacyjnych? Czy nie lepiej byłoby, gdyby – jak w przeszłości – pozostała nadal jednym z ważnych elementów świata zachodniego?

Z punktu widzenia interesów obydwu stron: Zachodu oraz jego części – Ukrainy, ze względu na zgodność dalszego rozwoju ziem ukraińskich z ich tradycją historyczną, odpowiedź może być tylko jedna. Ukraina winna opowiedzieć się za peł-

² W.A. Serczyk, *Rola Warszawskich Zeszytów Ukrainoznawczych w badaniu stosunków polsko-ukraińskich*, „Warszawskie Zeszyty Ukrainoznawcze 17–18, Spotkania polsko-ukraińskie. Studia Ucrainica” (dalej WZU), pod red. S. Kozaka, przy współpracy W. Sobol, B. Nazaruka, R. Kramara, Warszawa 2004, s. 51.

nym i równym z innymi udziałem we współtworzeniu uniwersalnych wartości europejskich”³.

Słowa Profesora Serczyka wypowiedziane na Konferencji zorganizowanej przez Katedrę Ukrainistyki UW ponad dwadzieścia lat temu są jak najbardziej aktualne i mają szczególną wymowę w obecnej sytuacji.

Bardzo nam Profesora Władysława A. Serczyka brakuje. To nieprawda, że nie ma ludzi niezastąpionych.

Cześć Jego pamięci!

³ Tegoż, *Ukraina między Wschodem a Zachodem, czyli raz jeszcze o tym samym*, „WZU”2, 1994, s. 26.